Rok IV. Nr. 77 (826) Wilno, Niedziela 3 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Nauczycielstwo białoruskie.

Polityka szkolna p. ministra Dobruckiego zmierza do zapewnienia mniejszościom narodowym szkolnictwa w ich własnym języku. Tak ujął swe zadanie sam minister w wywiadzie zamieszczonym przed dwoma miesiącami na szpaltach naszego pisma. Od programu jednak do jego urzeczywistnienia droga jest daleka.

Świadoma i planowa praca nad pozbawieniem mniejszości narodowych szkoły w zrozumiałym dla dzieci języku nagromadziła w ciągu lat wiele przeszkód na tej drodze. Jedną z nich są administratorzy szkolni, którzy stanowią aparat najmniej odpowiedni do wykonywania programu ministerjalnego.

W obchodzącej nas najbliżej i politycznie najważniejszej sprawie szkolnictwa białoruskiego trudnością największą dla rozwoju sieci szkół białoruskich jest brak nauczycieli.

Białoruskie szkolnictwo powszechne faktycznie nie istnieje. Reprezentuje je jedna szkoła powszechna w Wilnie i piętnaście „utrakwistycznych" na terenie województwa. De facto te uczelnie mają charakter polsko-rosyjski, bo polityka poprzednich rządów i miejscowego Kuratorjum zmierzała do zamknięcia progów tych szkół nauczycielom Białorusinom. Poza niemi element nauczycielski istotnie białoruski jest nieliczny, przytem niedostateczna znajomość języka polskiego i wogóle t.zw. polonistyki, a w każdym razie brak świadectw w tej dziedzinie, uniemożliwia im pracę nauczycielską.

Powstaje zatem konieczność powołania nowych kadr nauczycielskich i przygotowania nauczycieli białoruskich do ich zadań w szkole państwowej. W praktyce jest to sprawa seminarjum oraz kursów dokształcających.

Białoruskie seminarjum nauczycielskie nie istnieje, natomiast w polskiem seminarjum w Wilnie wykładany jest język białoruski. Jak traktowane są te wykłady, dowodzi fakt powierzenia ich osławionemu p. Litwinowiczowi, obecnie usuniętemu w związku z uchyleniem rąbka jego działalności na łamach naszego pisma.

Jest to oczywiście o wiele zamało dla przygotowania nauczycieli białoruskich. Zaradzić temu brakowi może tylko utworzenie państwowego seminarjum białoruskiego. Jest to jedyne wyjście, jeśli personelowi pedagogicznemu chce się zapewnić dostatecznie wysoki poziom fachowy i uchronić się przed oddaniem szkolnictwa w ręce nie pedagogów, lecz falangi agitatorów. Dlategoteż powstanie seminarjum nauczycielskiego uważamy za palącą konieczność.

Pozostaje kwestja przygotowania istniejących kadr nauczycielskich w zakresie t. zw. polonistyki. Dochodzą nas wieści, że Ministerstwo Oświaty planuje utworzenie takich kursów w Krakowie. Kursy polonistyczne dla nauczycieli dawnych szkół rosyjskich, wśród których, nawiasem mówiąc, jedynie szukać można nauczycieli — Białorusinów, mają złą tradycję. Przed pięciu laty kursa takie istniały pod Krakowem. Ich wychowańców władze szkolne skierowały do... szkół polskich w b. Kongresówce. Przed dwoma laty po wydaniu sławetnej ustawy językowej kursa takie utworzono w Krakowie i w Wilnie. Ich wychowańcy uczyć po polsku ani po białorusku przeważnie nie umieją, po rosyjsku nie mogą. Rezultatem jest dziwaczna mieszanina zwana w teorji „utrakwizmem".

Wyniki praktyczne są absurdalne. Dlatego też koniecznem byłoby zerwanie z dawną tradycją i utworzenie kursów, które skupiłyby najlepszy białoruski element nauczycielski i dały mu gruntowne przygotowanie. Obok starannego doboru słuchaczy kursów konieczny jest również odpowiedni dobór wykładowców, a przedewszystkiem ich kierownictwo, stojące na wysokości zadania. Powierzanie kierownictwa kursów panom Pizłom, jak to zrobiło Kuratorjum Wileńskie przed dwoma laty, byłoby dowodem świadomego hamowania akcji idącej z Ministerstwa. Dawni kierownicy kursów pracowali bowiem nad tem, by szkolnictwu białoruskiemu nic nie dać.

Wszystkie te zadania, a więc powołanie odpowiedniego kierownictwa, dostatecznie przygotowanego personelu - nauczycielskiego i dobór słuchaczy zapewnić można jedynie, tworząc kursa tego rodzaju na terenie, gdzie przyszłym ich wychowańcom wypadnie pracować, a więc najlepiej w Wilnie.

Tutaj i wypełnienie tych warunków jest łatwiejsze niż w Krakowie i kontrola społeczeństwa skuteczniejsza. Ten ostatni czynnik jest konieczny w przykrych warunkach, gdy najdrażliwsze sprawy znajdują się w niedźwiedzich, zaiste, rękach naszej administracji szkolnej. Wszystkie te braki nie zrażają nas przed zasadniczym postulatem: aby państwo ujęło w swe ręce przygotowanie białoruskich kadr nauczycielskich i nie gdzieś daleko, ale tu na miejscu, w zetknięciu z życiem społeczeństwa polskiego i białoruskiego gotowało ich zastęp. Tu, a nie gdzieindziej znajdą się czynniki, które pracować będą nad tem, by między Scyllą politykomanji białoruskiej a Charybdą nienawiści administratorów szkolnych do wszystkiego, co białoruskie, doprowadzić przecie do tego, by polityka zainaugurowana przez p. ministra Dobruckiego dała pozytywne wyniki.

B. W.

Marsz kantończyków na Pekin.

SZANGHAJ. 2. IV. (Pat). Kantończycy są w chwili obecnej całkowicie panami położenia w Szanghaju i Nankinie. Armja ich posuwa się na północ w kierunku Żółtej rzeki.

Przednia straż kantończyków doszła dziś do miejscowości Feng-Jang, odległej zaledwie o 25 mil od głównego punktu koncentracyjnego wojsk szantuńskich, Peng-Pu i leżącej na linji kolejowej Tsien-Tsin-Pukou.

Poszczególne oddziały partyzanckie armji południowej dotarły już na północ od Peng Pu.

Cudzoziemcy rzeczoznawcy wojskowi sądzą, że pochód kantończyków napotka silny opór w okolicy Hsu-Czou-Fu ważnego punktu węzłowego na linji kolejowej Tien-Tsin Pokou.

Miejscowość Hsu-Czou-Fu stanowi tak ważny punk strategiczny że Czang-Tso-Lin musi albo bronić go za wszelką cenę, albo też zrezygnować ze swej dominującej sytuacji w północnych Chinach. Blisko połowa całej armji północnej okopała się pod Hsu-Czou-Fu.

Czang-Kai-Szek przeciwko komunistom.

LONDYN, 2.IV (Pat.) „Daily Express" zamieszcza niepotwierdzoną z innych źródeł wiadomość z Szanghaju, że rada wojenna pod przewodnictwem Czang Kai-Szeka miała podobno przygotować zamach stanu celem wypędzenia z Chin komunistów.

Ugoda Jugosławji z Włochami.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

„Matin" donosi sensacyjną wiadomość, że rząd jugosłowiański jest gotów ratyfikować traktat przyjaźni włosko-jugosłowiański, zawarty w Nettuno, jeżeli Włochy zgodzą się na następujące warunki:

1) Liga Narodów obejmuje gwarancję niepodległości Albanji.

2) Pakt włosko-albański zostanie uzupełniony przez konwencję gwarancyjną mocarstw,

3) gwarancja nienaruszalności Albanji będzie prócz mocarstw dana ze strony Grecji i Jugosławji, jako najbliższych sąsiadów.

Zakończenie prac Międzynarodowego Biura Pracy.

GENEWA, 2. IV. (Pat.) 45 sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła swe prace. Głosami grupy rządowej uchwalono budżet, grupa robotnicza i grupa pracodawców wstrzymała się od głosowania nad budżetem.

Cziczerin we Francji.

BOULOGNE SUR MER. 2. IV. (Pat). Przybył tu Cziczerin.

Przeciwko terrorowi na Litwie.

KOWNO. 2 IV. (Pat). Żydowska agencja telegraficzna donosi, że na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego zgłoszony został wniosek, wzywający rząd do zniesienia sądów polowych, które dotychczas czynne są w kraju. Sejm większością głosów wniosek ten odrzucił, wówczas socjaliści, Polacy, Niemcy i Żydzi opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń Sejmu, ostro protestując przeciw reakcyjnej większości litewskiej.

Strajk węglowy w Ameryce.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Z Nowego jorku donoszą, iż strajk w kopalniach węglowych w środkowych Stanach Zjedn. przybiera coraz większe rozmiary.

W tamtejszych kołach przemysłowych istnieje obawa, że może dojść do strajku generalnego. Dotychczas strajkuje około 2 tys. kopalń, a ilość górników, którzy porzucili pracę, wynosi 200 tys.

Właściciele kopalń odrzucają postulaty robotników, zmierzające do przedłużenia umowy, dającej robotnikom płacę dzienną w wysokości 7 i pół dolara.

Przypuszcza się ogólnie, że strajk ten potrwa długo.

Minister Cielens o umowie łotewsko-sowieckiej.

Łotewski minister spraw zagranicznych p. Cielens udzielił przedstawicielowi warszawskiego „Robotnika" ciekawego wywiadu, którego najistotniejsze części tu cytujemy.

„Znaczenie paktu o nieagresji— mówi p. Cielens polega na tem, że Łotwa chce w miarę sił prowadzić jawną, określoną i jasną politykę i nie życzy sobie być wciągniętą do jakiejkolwiek wojny napastniczej w stosunku do Związku Sowietów ani też brać udziału w koalicjach, skierowanych przeciwko niemu".

Dalej wskazuje minister, jak to już niejednokrotnie wbrew twierdzeniu niektórych dzienników stwierdziliśmy, że umowa łotewsko-sowiecka dopiero w części została parafowana:

„Porozumienie jeszcze nie nastąpiło co do sprawy, w jakiej formie Łotwa stwierdzi wobec Sowietów swoje prawa i obowiązki członka Ligi Narodów, a także co do drugiej konwencji, która ma ustalić sposoby pokojowego rozstrzygania spraw spornych na podstawie zasady komisji uzgadniającej z neutralnym przewodniczącym. Jeśli nastąpi porozumienie w tych sprawach, to obie umowy ze wszystkiemi załącznikami będą podpisane i wejdą jednocześnie w życie.

Wszystkie punkty parafowane były uzgodnione zawczasu i całkowicie z estońskim ministrem spraw zagranicznych dr. Akelem".

Minister uważa, że ani Liga Narodów, ani państwa zachodnie nie gwarantują nienaruszalności terytorjum Łotwy.

Wniosek stąd jest dość nieoczekiwany, bo prowadzi do gwarancji sowieckiej.

„Łotwa żywi nadzieję i sądzi, że nadszedł czas, gdy państwa Europy Zachodniej i wszyscy członkowie Ligi Narodów winny poważnie zastanowić się nad sprawą realnej stabilizacji pokoju i gwarancji bezpieczeństwa za pomocą środków bardziej ogólnych i konkretnych.

Za jeden z takich środków uważam pakt gwarancyjny pomiędzy państwami północno-wschodniego wybrzeża morza Bałtyckiego a Związkiem Sowieckim, Niemcami, Francją i Anglją".

Polska nie została więc zaszczycona mianem państwa bałtyckiego. Mówi o niej p. Cielens z wielką rezerwą.

„Z Polską chcemy pozostawać w dobrych, sąsiedzkich stosunkach i rozwinąć zarazem nasze gospodarcze stosunki wzajemne, które w ciągu lat ostatnich rozwijały się, niestety, w takim kierunku, że nasz bilans handlowy wobec Polski stał się mocno pasywnym.

Dużą rolę grają tu, naturalnie, przeszkody, wynikające z systemu kontyngentów i licencji; o tych sprawach trzeba pomówić w związku z rokowaniami o umowę handlową pomiędzy naszemi państwami. Nienormalnym jest z pewnością i ten fakt, że dotychczas nie mamy konwencji polsko-łotewskiej o bezpośredniej komunikacji kolejowej, osobowej i towarowej, chociaż z naszej (łotewskiej) strony niema żadnych przeszkód dla podpisania konwencji".

Stosunek do Litwy jest nieco bardziej przyjazny.

„Łotwa pragnie zbliżyć się gospodarczo do Litwy i ustalić z Litwą przyjazne stosunki polityczne.

Z punktu widzenia państwa łotewskiego nasze interesy żywotne skłaniają nas nietylko do wspólnych działań z Estonją, ale domagają się kategorycznie istnienia niepodległej Litwy".

Wywiad z p. Cielensem nie wymaga komentarzy. Uwagi w poruszonych tu sprawach wypowiedzieliśmy w szeregu artykułów. Wiele światła rzuca na tę sprawę wczorajszy nasz artykuł wstępny.

Nowe instrukcje.

W nadchodzący poniedziałek powrócił do Warszawy poseł niemiecki p. Rauscher, przywożąc z sobą nowe instrukcje rządu niemieckiego w sprawie rokowań handlowych.

Zaprzeczenie.

Pogłoski, jakie się ukazały w niektórych dziennikach stołecznych, dotyczące rzekomego ustąpienia posła łotewskiego w Warszawie p. Nuksy, nie odpowiadają prawdzie.

Życie żydowskie.

70-lecie urodzin d-ra Wygodzkiego.

W dniu dzisiejszym społeczeństwo żydowskie bez różnicy przekonań i kierunków politycznych uroczyście obchodzi 70-lecie urodzin d-ra Jakóba Wygodzkiego, oddając Mu przy tej okazji hołd jako wieloletniemu zasłużonemu działaczowi społecznemu, jako szczeremu demokracie, jako człowiekowi, który zawsze i bezinteresownie śpieszył z pomocą tym, którzy się po pomoc do niego zwracali.

Wybitny lekarz-ginekolog ogłasza w okresie lat poczynając od r. 1884, w którym to roku po ukończeniu Wojenno-Medycznej Akademji w Petersburgu i odbyciu uzupełniających studjów w Wiedniu, Paryżu i paru uniwersytetach niemieckich, urodzony w Bobrujsku, osiadł na stałe w Wilnie, — dotychczas przeszło 100 artykułów naukowych w polskich, rosyjskich i niemieckich czasopismach medycznych, oddając się jednocześnie usilnie i praktycznej pracy zawodowej.

Gorący i szczery demokrata przez całe 20-lecie poprzedzające wojnę światową oraz w czasie jej trwania i po niej ogłasza olbrzymią ilość artykułów publicystycznych. Walka Polaków oraz innych narodowości ciemiężonych przez Rosję a potem przez Niemców o wolność i niepodległość państwową, znajduje w nim zawsze szczerego sprzymierzeńca, który nigdy nie przepuszcza okazji, aby publicznie swoje sympatje podkreślić, nie licząc się z konsekwencjami jakie to pociągało.

Szczególnie energicznie wystąpił dr. Wygodzki wobec okupantów niemieckich, którzy bezlitośnie ogałacali kraj z wszystkiego co się dało, ludność obciążali wciąż nowemi kontrybucjami, oraz pędzili i wywozili do robót przymusowych. Za energiczną obronę ludności miejscowej bez różnicy narodowości i wyznań, a szczególnie za zwalczanie t. zw. przymusowej pożyczki wojennej, która właściwie była nową zamaskowaną kontrybucją, nałożoną na tę ludność przez okupantów, został przez Niemców zaaresztowany w 1917 r. i przez przeszło 13 miesięcy więziony w rozmaitych więzieniach niemieckich. Z więzienia niemieckiego wraca w kwietniu 1918 r. i dalej prowadzi swą bezwzględną opozycję względem okupantów niemieckich.

Obecnie jest dr. Wygodzki posłem na Sejm Rzplitej, gdzie rozwija działalność przeważnie w dziedzinie spraw oświatowych i robotniczych, oraz od czasu okupacji niemieckiej prezesem żydowskiej gminy wyznaniowej w Wilnie, a także członkiem Rady Miejskiej w Wilnie.

Konferencja w sprawie ustaw samorządowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z udziałem p. marsz. Rataja odbyła się konferencja w sprawie ustaw samorządowych. W naradzie tej wzięli udział posłowie—dr. Putek (Wyzw.), Jaworowski (PPS), Holeksa (ChD) i Kozłowski (ZLN).

Osiągnięto pełne porozumienie w spornych kwestjach, którego wyniki zostały sformułowane. Otworzenie sesji sejmowej, projekt ustawy o zmianie gminy wiejskiej wejdzie pod obrady pełnej izby; zaś dalsze projekty ustaw samorządowych (miasto i powiat) zostaną przedstawione pełnej komisji dla dokończenia w trzeciem czytaniu.

Zmiany w Radzie Prawniczej

Utworzenie biura prawnego przy prezydjum rady ministrów.

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 30-go ub. m. ogłoszono dekret z mocą ustawy, wprowadzający zmiany do poprzedniego dekretu o utworzeniu rady prawniczej.

Na mocy nowego dekretu minister, w którego zakresie działalności opracowano projekt ustawy lub rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, może przekazać go radzie prawniczej, jeśli uważa za potrzebne zasięgnąć opinji co do zgodności projektu z konstytucją lub z całokształtem obowiązującego ustawodawstwa i pod względem techniki ustawodawczej. Przekazania projektu radzie prawniczej może zażądać również prezes rady ministrów lub w porozumieniu z nim minister sprawiedliwości, bądź też rada ministrów.

Poprzednio projekty przekazywać miał radzie prawniczej—minister sprawiedliwości.

Dalsze artykuły dekretu pozbawiają min. sprawiedliwości specjalnych praw w stosunku do rady prawniczej, w tej liczbie dekret skreśla także część par. 9 poprzedniego dekretu, na mocy której min. sprawiedliwości wyjednywał dla rady prawniczej dekrety.

Dalej w „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie rady ministrów, dotyczące przewodniczenia i procedury obrad komisji rady prawniczej.

Wreszcie w „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie, mocą którego w gabinecie prezesa rady ministrów tworzy się biuro prawne prezesa rady ministrów, które, jak głosi rozporządzenie, opracowuje projekty ustaw i rozporządzeń, zlecone mu przez radę ministrów, na zalecenie zaś prezesa rady ministrów opracowuje projekty ustaw i rozporządzeń, nie należących do zakresu działania poszczególnych ministrów; rozpatruje projekty ustaw i rozporządzeń, przedkładane radzie ministrów, opiniuje te projekty pod względem prawnym; przy rozpatrywaniu projektów, które nie były przedmiotem opinji rady prawniczej, biuro prawne prezesa rady ministrów w miarę potrzeby zwołuje konsultacje prawne, odbywane przy współudziale zainteresowanych ministerstw; uzgadnia projekty wedle zleceń rady ministrów lub prezesa rady ministrów; ustala redakcję zmian uchwalonych przez radę ministrów w złożonych jej projektach ustaw i rozporządzeń; wydaje opinje prawne w sprawach zleconych przez prezesa rady ministrów; załatwia czynności poprzedzające zarządzenie ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" ustaw, rozporządzeń i zarządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzeń rady ministrów, oraz załatwia sprawy ogłaszania rozporządzeń, zarządzeń i obwieszczeń władz naczelnych w „Monitorze Polskim"; prowadzi wykazy wniosków ustawodawczych.

Nowy poseł estoński w Warszawie.

(Tel od wł. kor. z Warszawy)

Informujemy się, iż posłem estońskim w Warszawie w miejsce ustępującego p. Loppika, ma zostać p. Strandman, b. prezydent republiki estońskiej.

Wśród pism.

Ukazał się Nr. 11 (48) tygodnika „Comoedia" zawierający ciekawy artykuł polemiczny o budżecie teatrów miejskich Tad. Kończyca, krytyka „Tajemniczego Dżemsa" E. Swierczewskiego. Konferencja na temat udziału teatrów w kryzysie teatralnym, recenzje teatrów poznańskich, i t. p. Dział kinowy zawiera ocenę najnowszych filmów stolicy, sylwetki filmowe, oraz kronikę. Całość efektownie ilustrowana.

Pracownicy umysłowi o Sądach Pracy.

W Warszawie staraniem Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych odbyła się, pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Konfederacji p. St. Sasorskiego, konferencja przedstawicieli związków pracowników umysłowych w sprawie przygotowanego przez Ministerstwo Pracy projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Sądach Pracy. Referat w tej sprawie wygłosił mec. St. Jurkowski (Koło Prawników Polskich), w dyskusji zabierali głos pp,: mec. M. Szulc (Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych), Blikle i Stempniewicz (Stowarzyszenie Lekarzy Dentystów), Wł. Szczepański (Stowarzyszenie Urzędników Państwowych), Raczyński (Związek Urzędników Kolejowych) oraz przewodniczący zebrania i p. K. Brzeziński (sekretarz Zarządu Głównego Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych). W wyniku dyskusji między innemi uznano: 1) za celowe wprowadzenie Sądów Pracy, względnie nowelizację obowiązujących przepisów w częściach Państwa, gdzie takie Sądy istnieją, pod warunkiem jednak, że wyroki tych Sądów będą wykonalne bezpośrednio, w przeciwnym razie uznano za korzystniejsze przekazanie spraw, zastrzeżonych dla Sądów Pracy, sądom zwyczajnym, po ich liczebnem zwiększeniu; 2) uznano za wskazane przyjęcie wyraźnej zasady dopuszczalności i również zastępowania stron przez adwokatów w sprawach cywilnych oraz wyraźnego zastrzeżenia, że w razie, gdy spór dotyczy pracownika umysłowego, jednym z asesorów jest pracownik umysłowy; 3) uznano za praktyczniejsze ujęcie zagadnienia w osobną ustawę (rozparządzenie), a nie w nowelę do dawnej ustawy austrjackiej, oraz za konieczne szczegółowe opracowanie procedury Sądów Pracy; 4) wyrażono opinję, że wskazanem byłoby objęcie rozporządzeniem wszelkich funkcjonarjuszów państwowych, których stosunek ma charakter prywatno-prawny. Tezy powyższe, po aprobowaniu przez Zarząd Główny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, zostały przesłane do Ministerstwa Pracy.

Ramazan—Bajram.

(Święto muzułmańskie).

W dniu dzisiejszym, który jest pierwszym miesiąca (księżycowego) szauwala 1345 roku ery muzułmańskiej wszyscy muzułmanie uroczyście obchodzą święto Ramazan Bajramu czyli *święta po poście* (bajram=święto). Post ten, ustanowiony został przez proroka Mahometa, jak głosi apokryficzna wersja na pamiątkę pokuty pierwszych rodziców Adama i Ewy po wygnaniu ich z raju. Trwał on 30 dni (do wczoraj) i polega na absolutnem wstrzymaniu się od pokarmów i napojów w ciągu całego tego okresu, w czasie od zorzy porannej (nie świtu!) do zachodu słońca. Niewolno też w tym czasie palić i trzeba ściśle przestrzegać czystości w mowie.

Dziś o g. 9-ej rano w meczecie na Łukiszkach J. E. Mufti dr. Jakób Szynkiewicz odprawia uroczyste nabożeństwo, będące zakończeniem wspomnianego okresu postnego. Do święta Ramazan Bajram należą jeszcze dwa następne dni t. j. jutrzejszy i pojutrzejszy.

S. K.

Inwalidzkie dziwolągi.

Przed walnem zebraniem wil. Koła Inwalidów.

Dziś odbędzie się walne zebranie wileńskiego Koła Związku Inwalidów. Na zebraniu tem poddana zostanie ostrej krytyce działalność dotychczasowego prezesa p. Dyli i jego „najbliższych" w zarządzie, którzy zmusili sąd koleżeński do zawieszenia ich w czynnościach. Zebranie będzie więc szczególniej burzliwe.

P. Dyla czując, że rządy jego mają się ku końcowi, zastosował szereg środków ostrożności. Przedewszystkiem rozesłał „zaproszenia" na zebranie, które jedynie uprawniają do udziału w niem. Legitymacja członka związku zdaniem p. Dyli nie wystarcza. On sam ma decydować, kto będzie radził nad wyrażeniem mu zaufania lub nieudzieleniem mu go. Ponadto w zbliżonej do siebie prasie ogłosił p. Dyla o pochodzie ze sztandarem na nabożeństwo. Jest to fakt szczególniej niesmaczny. Odkąd bowiem sztandar ma być szmatą przykrywającą brudy związkowe?

Spodziewamy się, że zebranie inwalidów nauczy p. Dylę nietylko respektu do sztandaru, ale zgoła zakończy smutny okres jego gospodarki.

Zebranie odbędzie się dziś w Kasynie Oficerskiem (Mickiewicza 13) o godz. 12 ej w południe.

Komunikat

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w sprawie udzielania koncesyj na prywatne szkoły powszechne.

Kuratorjum komunikuje, że poczynając od r. szk. 1927/28, wydawać będzie, wyjąwszy szczególne wypadki, bezterminowe koncesje na prywatne szkoły powszechne.

Osoby prywatne lub prawnie uznane stowarzyszenia, ubiegające się o koncesje powinny składać podania, adresowane do Kuratorjum, za pośrednictwem inspektora szkolnego tego powiatu, na terenie którego ma być założona szkoła i w terminie do dnia 1 czerwca tego roku, w którym nastąpić ma uruchomienie szkoły.

Udokumentowane, stosownie do obowiązujących przepisów, podania składać należy osobno dla każdej szkoły niezależnie od tego, czy szkoła czynna już była uprzednio na podstawie koncesji jednorocznej, czy też ma być dopiero założona. O ile potrzebne dokumenty zostały już poprzednio przedłożone Kuratorjum, należy powołać się na odnośne pismo.

Kuratorjum przypomina, że art. 10 rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 11 października 1919 r., dotyczącego szkolnictwa i oświaty (Dz, Urz. b. Zarz. Cyw. Ziem Wschodnich z dn. 18.XI 1919 r. Nr. 31 poz. 340) postanawia, że podanie o koncesję na szkołę prywatną zawierać ma następujące załączniki:

1) rejentalnie uwierzytelnione zobowiązanie odnośnych osób, że biorą na siebie odpowiedzialność materjalną za utrzymanie szkoły oraz odpowiedzialność moralną za jej kierunek,

2) dokładne określenie lokalu szkolnego,

3) orzeczenie lekarza powiatowego, potwierdzone przez starostę powiatu, że dany lokal nadaje się dla celów szkolnych ze względów higjenicznych,

4) przedstawienie typu szkoły (4 oddziałowa, 5 oddziałowa i t. p.) jej programu, języka wykładowego, podręczników dla użytku uczniów oraz liczby klas wogóle tudzież liczby klas, oddanych do użytku przy otwarciu szkoły,

5) Przedstawienie odpowiedzialnego kierownika szkoły z dokładnem podaniem stopnia wykształcenia i kwalifikacyj oraz dat personalnych, jak wiek, narodowość, wyznanie, poprzednia praktyka pedagogiczna i t. p.

Jednocześnie Kuratorjum wyjaśnia, że:

1) przez dokładne określenie lokalu szkolnego rozumieć należy podanie dokładnego adresu szkoły i przedłożenie planu lokalu z podaniem wymiarów,

2) przez analogję do przepisów p. IV i V okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. Nr. I—9514/26 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 13 poz. 176) szkoły 7-mio i 6-cio klasowe organizowane być mogą przy conajmniej 5 izbach lekcyjnych. 5-cio klasowe—przy conajmniej 4 izbach, 4-ro klasowe—przy conajmniej 3 izbach i 3-klasowe — przy conajmniej 2 izbach, a maksymalne obciążenie izby lekcyjnej uczniami wynosić może troje dzieci na 2 metry kw. sali szkolnej.

Literatura i Sztuka.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.

Sprawą powyższą zajęły się koła polonistyczne młodzieży akademickiej. W Krakowie między 3—10 kwietnia odbędzie się „Tydzień Słowackiego", mający za cel zebranie odpowiedniego funduszu. U nas w Wilnie „Tydzień" podobny będzie zorganizowany w początku maja. Zwłoki poety spoczną na Wawelu w połowie czerwca r. b.

Konstanty Balmont w Warszawie.

Na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego przyjeżdża z Paryża do Warszawy, prawdopodobnie w przewodnią niedzielę, znakomity poeta rosyjski Konstanty Balmont. Poeta rosyjski, będący wielkim przyjacielem Polski przywiązuje niezwykłą wagę do swego pobytu w Polsce. Ma on wygłosić w Warszawie dwa odczyty, z których jeden o Kasprowiczu. Odczyt ten wygłoszony będzie po polsku. Balmont w czasie swego pobytu w Polsce złoży wizytę p. Kasprowiczowej na Harendzie w Zakopanem.

Z Muzyki.

W ubiegłą środę odbył się koncert znanej Wilnu śpiewaczki p. Ireny Larar występującej obecnie pod pseudonimem Olgi Olginy. Dwuletnia przeszło nieobecność artystki w Wilnie — pozwoliła nam na onegdajszym koncercie zestawić obecny stan z tym, który był przed dwu laty.

Gdy tamten określiłbym bez ogródek raczej szkolnym — to obecnie artystka znajduje się mem zdaniem u progu pięknej karjery śpiewaczej; raczej nawet już próg ten przestąpiła. Na plan pierwszy wysuwa się niezwykle inteligentny sposób interpretacji, oraz subtelność w wyczuwaniu nastrojów - odcieni. Młoda artystka nie osiągnęła jeszcze maximum tego, co można dać—ale droga, którą idzie, wiedzie wprost do tego celu.

Drugim współczynnikiem umiejętności śpiewania jest opanowanie techniczne stanowiące niezawodną podstawę i nieodzowny warunek każdej sztuki w ogólności. Drobna poprawka w górnym rejestrze, a zdążająca ku ulżeniu emisji wystarcza, by stwierdzić, że i ta strona u artystki jest zupełnie opanowana.

Skoro więc powyższe dwa czynniki duchowy i techniczny podały sobie ręce—należy już tylko stwierdzić, że występ p. Olginy był niezwykle udatnym i ukazał naszym oczom jak usilna praca i talent potrafią w ciągu dwu lat z zaawansowanej uczenicy uczynić poważną artystkę.

Na zaznaczenie zasługuje fakt, że p. Olgina nie tkwi w dawnych „tradycyjnych" różnego rodzaju nudotach (prócz Cyrulika Sewilskiego, który zawsze pozostanie genialnym) lecz zagląda (skromnie jeszcze) - i do Szymanowskiego. Cudna Zulejka i Pieśń dziewczęcia u okna, znalazły w p. Olginie doskonałą interpretatorkę.

Na zakończenie słówko do publiczności. Słyszałem głosy protestujące, by polska śpiewaczka śpiewała po rosyjsku. Jest to stanowisko niesłuszne, gdyż na całym świecie przyjęto, że dany utwór należy śpiewać w języku oryginalnym. P. Olgina śpiewała po polsku, niemiecku, włosku, francusku i rosyjsku. Zupełnie słusznie i zgodnie ze zwyczajami panującemi w Europie. Dlatego protesty niektórych osób zupełnie nie miały uzasadnienia.

Śpiewaczce akompanjował doskonale p. Szczepański.

Dr. Sz.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Pierwszy zjazd wychowawców fizycznych.

W dniu 5, 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się w Wilnie w gmachu państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego (sala gimnastyczna) ul. Dominikańska 3/5 pierwszy zjazd wychowawców fizycznych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Otwarcie zjazdu d. 5 kwietnia o godz. 10 rano.

Program zjazdu.

I. Wtorek 5 kwietnia.

Godz. 10 rano — otwarcie zjazdu.

Godz. 10.30 — zagajenie posiedzenia Instr. W/F. Min. W. R. i O. P. p. W. Olszewska,

Godz, 11.10—11.30 — Ogólny zarys pracy programowej zjazdu—ref. R. Czyżowski.

Godz. 11.30 — 12 — Omówienie wzoru toku lekcyj gimn. w zastosowaniu do wieku fizjologicznego (6—8 lat) — ref. R. Czyżowski

Godz. 12—12.45—Lekcja gimn. grupy mieszanej (dzieci od 6 — 8 lat) — prowadzi J. Pizłówna.

Godz 12.50 — 13.15 — omówienie lekcji.

Posiedzenie popołudniowe.

Godz. 16—16.30 — Metodyczno — informacyjne i zawodnicze przeprowadzenia gry w „piłkę siatkówkę" (2 części po 15 minut) — inform. S. Zaciewski, sędz. E. Drabik. 16.30—17 — Omówienie prawideł gry w „piłkę siatkówkę".

17.10—18.10 — Gry i zabawy ruchowe szkolne (z dyskusją) — ref. S. Zaciewski.

18.10 — 19 — Współudział lekarza szkolnego w pracy nad wychowaniem młodzieży szkolnej (z dyskusją) — ref. dr. Brokowski.

Dalszy program podamy w numerze wtorkowym.

Z „Reduty".

„Cyd", poemat bohaterski w 5 aktach p. Corneilla. Przekład Stanisława Wyspiańskiego.

Siedząc na premjerze „Cyda" w „Reducie", słuchając podniosłych, namaszczonych słów, wibrujących w pięknym wierszu Wyspiańskiego, rozmyślałem nad tem, co byłoby, gdyby utwór wielkiego Kornela przełożyć na język polski ściśle, wiernie i poprawnie, ale bez zapalania go ponownie własnym ogniem? Czy w tym wypadku, w takiej filologicznej formie tragedja o Cydzie wytrzymałaby próbę czasu i poruszyła jakieś dźwięczniejsze struny w duszy współczesnego widza, nastawianej w kierunku innych emocyj a inaczej reagującej na pewne kanony etyczne. I gdyby tak „zakonserwowany" utwór wystawić w tej formie, jaką mu nadała „Reduta"? Sądzę, że niesposób byłoby usiedzieć w teatrze dłużej nad przeciąg dwu aktów. Każdy następny akt byłby już ofiarą, ponoszoną przez widza w imię szacunku dla historycznych wielkości literackich, lub poprostu w imię snobizmu. Że wysłuchanie całego nieomal „Cyda" w „Reducie" nie było taką szacowną ofiarą zawdzięczać to należy Wyspiańskiemu jako genjalnemu tłumaczowi, uczynił on dla Kornela więcej zapewne, niż Słowacki dla Calderona, w którego „Księciu Niezłomnym" łatwiej dosłuchać się tonów nieprzebrzmiałych nigdy.

Stąd wniosek, iż ekspresjonistyczna, „uproszczona" oprawa dekoracyjna, w którą ujęto „Cyda" na Pohulance zupełnie rozminęła się z możliwością współczesnej interpretacji tego dzieła. Sądzę, że tu były dwie drogi: albo historyczny, muzealny naturalizm wystawy, posunięty do najdrobniejszych szczegółów w strojach, dekoracji wnętrza i t. p., albo też *tabula rasa*, welwetowe kotary, na których wyobraźnia widza pod czasem słowa może sobie malować najfantastyczniejsze wizje otoczenia. Ten zaś pośredni wyraz, o który pokusił się inscenizator „Reduty", ta architektura, markująca salę tronową, wnętrza zamkowe etc. chybiła celu. A już przykre wręcz wrażenie w tem środowisku sprawiał widok, rozpostartych na pierwszym planie, na stopniach podjum wyszarzanych starych szmat, syntetyzujących chyba nietrwałość królewskiego nawet szychu.

Gra artystów, wyjąwszy tych, którzy kreowali role Rodryga i króla, stała na poziomie nieredutowym.

Widok i sposób bycia na scenie Szimeny sprawił cierpienie, niespowodowane bynajmniej współczuciem z tragicznemi perypetjami jej losu, ale cierpienie wskutek wrażanego raz poraz uczucia estetycznego. Recytacja przepięknych rymów Wyspiańskiego świadczyła o zupełnem niezrozumieniu wiersza, mimika i gesty pozbawione były jakiejkolwiek celowości. A cóż dopiero mówić o pogłębianiu wyrazu? Zdolna skądinąd artystka fatalnie tym razem została „obsadzona" i wzięła rolę ponad swe siły.

Rodrygo Cyd miał szlachetny patos i w monologach umiejętnie rozwijał dynamikę uczuć. Infantka była śliczną porcelanową figurką z czasów rokoka, ale nic więcej. Wśród niebiesko-różowych słupów czyniła wrażenie zbłąkanej owieczki. Król w miarę sztywny i muzealny z widoczną satysfakcją opuszczał za każdym razem scenę.

Publiczności mniej niż niedużo...

Na zakończenie jako postscriptum garść uwag z punktu widzenia psychologji widza.

Nie trzeba chyba specjalnie udowadniać, iż układ repertuaru czyli kolejność chronologiczna zamierzonych do grania sztuk jest sprawą dla teatru, pragnącego mieć jaknajczęstsze komplety, bodaj nie mniej ważną jak zawartość repertuaru, czyli jego jakość. Tak więc należy się liczyć z tem powszechnem zjawiskiem, iż publiczność po ferjach wakacyjnych, w czasie których (jak to przyjęło się w Wilnie) pozbawiona jest poważnego teatru, z utęsknieniem oczekuje na rozpoczęcie sezonu i wtedy „wszystko strawi". Wtedy można dać jej „najcięższe" i najklasyczniejsze tragedje, które pójdą niewątpliwie i znajdą oddźwięk. Wypoczęta wrażliwość reaguje wtedy zupełnie inaczej, niż pod koniec sezonu, gdy zainteresować mogą rzeczy albo zgoła niezwykłe, jak naprzykład „Sen", który w pełni powodzenia zeszedł ze sceny, albo rzeczy niezbyt monumentalne, ale drobiazgowo, starannie pracowane.

W odniesieniu do „Reduty" sprawę tę utrudniają grupy objazdowe, stanowiące jeden organizm z centralą w Wilnie. Wszelka zmiana w zgóry opracowanym planie, zmiana choćby w jednym punkcie, pociąga za sobą z konieczności przesunięcia we wszystkich pozostałych punktach.

Należy jednak zgodzić się z tem, że plan kierownictwa teatru to jedno, a plan zainteresowań publiczności — to drugie. Rzadko bardzo się zdarza, aby obydwa te plany pokrywały się wzajemnie.

Sądzę, że z tego należałoby wysnuć pewne wnioski praktyczne ku rozwiązaniu zawsze piekącej w Wilnie sprawy frekwencji.

T. Ł.

Ruch spółdzielczy w Wileńszczyźnie.

Z działalności Oddziału Wileńskiego Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

Historja ruchu spółdzielczego spożywców na Wileńszczyźnie ma piękne karty. Dość wspomnieć, że wówczas, kiedy Związek Warszawski wydawał jedyne wtedy w Warszawie pismo spółdzielcze „Społem“, poświęcone raczej sprawom praktycznym—Wilno posiadało już piękną bibljotekę spółdzielczą, księgarnię i „Życie Spółdzielcze“ żywe pismo teoretyczne pod redakcją ś. p. Aleksandra Szklennika.

Historja ta ma jednak i karty ciemniejsze, kiedy niezgoda i walki wewnętrzne podkopywały rozwój, a nawet sam byt spółdzielni i ich związku. Dlatego też nie chcemy jej tykać piórem niepowołanem. Doczeka się ona zapewne swoich kronikarzy, którzy oświetlą początki ruchu w kraju — pionierom ku chwale, potomnym ku nauce.

W szkicu niniejszem chcemy dać garść wiadomości o Związku Spółdzielni Spożywców Rzp. P. i działalności jego oddziału w Wilnie, który powstał w czerwcu 1925 roku, po połączeniu się z Centralą Warszawską Związku Wileńskiego przy ul. M. Pohulanka 12.

Związek Sp. Spoż. Rzp. Polsk, jest jedną z największych organizacyj gospodarczych w Polsce. Skupia przeszło 1000 spółdzielni spożywców na terenie całego Państwa, za wyjątkiem Wielkopolski. Posiada Centralę w Warszawie, 27 oddziałów na prowincji, ajenturę włókienniczą w Łodzi, ajentury handlowe w Londynie i Gdańsku i ekspozyturę skupu jaj w Krotoszynie. Zakłady wytwórcze w Kielcach i Włocławku, w których rozwija przemysł mydlarski, chemiczny i cukierniczy. Dzierżawi wielki młyn parowy w Radomsku. Posiada w różnych miejscowościach państwa 11 własnych nieruchomości. Jest największym w kraju odbiorcą cukru i soli.

Związek prowadzi także żywą działalność propagandystyczną, rewizyjną i wydawniczą. Wydaje dwa pisma perjodyczne. Prowadzi spółdzielczy kurs korespondencyjny i krótkoterminowe kursy przy oddziałach.

W działalności wileńskiego oddziału Związku, który mieści się w lokalu przy ul. Mała Pohulanka 12, drugą połowę roku 1925-go należy uważać za okres organizacyjny i dopiero wyniki ubiegłego 1926 roku dają pojęcie o zakresie pracy i tendencjach rozwojowych oddziału.

Oddział skupia i zaopatruje na terenie województwa wileńskiego 33 spółdzielnie związkowe, 22 rolniczo-handlowe i wojskowe, szpitale, internaty, zakłady społeczne i dobroczynne.

Dzięki wielu przyczynom, spółdzielnie spożywców na Wileńszczyźnie nie osiągnęły takiego stopnia rozwoju, jak w innych dzielnicach Polski, w ostatnim jednak czasie daje się zauważyć i tutaj znaczna poprawa, tak pod względem organizacyjnym, jak gospodarczym. Odnosi się to, niestety, tylko do spółdzielni w powiatach. Miasto Wilno nie posiada nawet tak rozwiniętej spółdzielni, jak małe miasteczka w Kongresówce (np. Mława. Garwolin, Puławy), nie mówiąc już o wielkich miastach, jak Łódź, Warszawa, Częstochowa.

Dane szczegółowe o działalności i rozwoju Spółdzielni Spożywców Ziemi Wileńskiej podamy po zebraniu i usystematyzowaniu takowych. Teraz powróćmy do oddziału Związku.

Oddział powstał i działa w warunkach jaknajcięższych. Ogólny kryzys. znany dobrze wszystkim, Wileńszczyzna przeżywa boleśniej od innych dzielnic. Aparat handlu prywatnego, dostosowany do potrzeb przedwojennych, dusi się obecnie od własnego nadmiaru.

Coraz to nowa, dawniej bogata, firma dochodzi do stanu, kiedy musi wysprzedawać się ze stratami. Stwarza to niesłychanie ciężkie i niezdrowe warunki pracy handlowej, która musi być prowadzona bardzo czujnie i sprężyście, by utrzymać budżet zrównoważony.

Warunki pracy poprzednich związków spółdzielczych i poszczególnych spółdzielni wytworzyły wokół spółdzielczości spożywców atmosferę obojętną i nieprzychylną. Tułają się jeszcze gdzie niegdzie wśród społeczeństwa wileńskiego odgłosy walk wewnętrznych, prowadzone niegdyś przy pomocy prasy miejscowej — gawiedzi na uciechę. Sporo jest zawiedzionych na spółdzielniach miejskich, które niezawsze w sposób piękny żywot swój kończyły. Jeśli dodać do tego ignorancję szerszego społeczeństwa w sprawach spółdzielczych, to stanie się jasnem, dlaczego dziś przypisuje się nowopowstałemu oddziałowi związku winę wszystkich dawnych niepowodzeń i identyfikuje się go z jego poprzednikami, często dlatego tylko, że mieści się w tym samym lokalu. Dużo też zapewne jeszcze wody w Wilji upłynie, zanim szerokie warstwy społeczeństwa wileńskiego nabiorą zaufania do kooperacji i wezmą się do budowania wielkiej, zdrowej spółdzielni spożywców, na wzór innych miast w kraju i zagranicą.

To też, jak już zaznaczyliśmy, oddział Związku w Wilnie, walcząc z trudnościami natury gospodarczej, jest dość odosobniony i na terenie miasta ma przyjaciół mało. Nastroje te zmienią się zapewne, może nawet niedługo, pod wpływem faktów, świadczących o rozwoju ruchu i Oddziału.

Niech tu mówią cyfry.

Jeśli uznać drugą połowę roku 1925 za okres organizacyjny, kiedy, przejąwszy dość rozstrojony aparat, trzeba go było montować nanowo — to już obroty roku ubiegłego dają materjał do oceny działalności gospodarczej

Obroty te przedstawiają się jak następuje:

Styczeń . . .	zł.	141.622.58
Luty	„	137.442.55
Marzec . . .	„	196 560 84
Kwiecień . .	„	152 800.01
Maj	„	194.217.96
Czerwiec . .	„	180.675.63
Lipiec . . .	„	245.144.70
Sierpień . .	„	219.964.55
Wrzesień . .	„	260.104.52
Październik .	„	225.909.90
Listopad . .	„	231.175.85
Grudzień . .	„	280.274.67
Razem za rok 1926	zł.	2.465.893.76

Z liczby powyższej sprzedano:

Spółdzielniom związkowym . . .	zł.	1.238.492.58	— 50,2 %
Spółdzielniom niezwiązkowym .	„	692.929.16	— 28,1 %
Centrali Zw. i oddziałom . . .	„	8,467.94	— 00,4 %
Instytucjom społecznym . . .	„	244.688.21	— 09,9 %
Osobom prywatnym	„	281.315.87	— 11,4 %
		2.465.893.76	— 100 %

Trzeba zaznaczyć, iż znaczną część — bo około 21% — obrotów ze spółdzielniami stanowią bezpośrednie przesyłki wagonowe, prowadzone wprost z fabryk do spółdzielni.

Obroty najważniejszymi artykułami wynoszą:

Sól	kg.	1.920.593
Cukier . . .	„	566.505
Mąka . . .	„	522.434
Kasze . . .	„	218.187
Otręby . . .	„	167.302
Żyto . . .	„	135.000
Strączkowe .	„	64.468
Mydło wł. wyrobu	„	46.395
Pasta wł. wyrobu	tuz.	2.920
Herbata we wł. op.	kg.	1.498
Zapałki . . .	dzies.	113.524
Wyrobu tytuniowe:		
Papierosów	szt.	2.975.320
Tytoni	kg.	20.673

Ciekawym artykułem jest sprzedawana przez Związek we własnem opakowaniu herbata. Produkowana przez Angielską Hurtownię Spółdzielczą we własnych plantacjach indyjskich, i nabywana przez nas bezpośrednio, nie dotykała ona rąk żadnego kapitalisty i jest już produktem czysto spółdzielczym.

Źródła zakupów hurtowni oddziałowej są następujące:

Centrala Związku, oddziały i ajentury	zł.	1.681.204.04	—71,6%
Zakupy u producentów	„	408.305.72	—17,4%
Bezpośrednie u pośredników	„	259.016.10	—11.%
	zł.	2.348.525.86	—100%

Koszta handlowe oddziału za rok ubiegły wynoszą w stosunku do obrotu 2,9%.

Jak widać z przytoczonych danych, działalność gospadarcze oddziału ma tendencje rozwojowe. Pomyślny rozwój swych operacyj zawdzięcza oddział w znacznym stopniu lojalności spółdzielni związkowych, a także niektórych „Rolników“. Zakupy w Związku stanowią w większości spółdzielni ponad 70% ogólnej sumy zakupu.

Ubolewać należy, że spółdzielnie wojskowe, których jest sporo na terenie działalności oddziału, pozostają z nim w bardzo luźnych stosunkach i uchylają się uporczywie od nawiązania normalnej współpracy. Gdy spółdzielnie te zaczną stosować szerzone przez nie hasła spółdzielcze do siebie samych, zniknie może z działalności oddziału czarna plama, jaką jest 11% sprzedaży sklepom prywatnym, co jest teraz konieczne dla utrzymania obecnej stopy kosztów handlowych.

Z poczynań oddziału natury ogólnej zaznaczyć należy przeprowadzoną akcję objęcia hurtowej sprzedaży soli, wpływającą skutecznie na obniżenie cen tego artykułu pierwszej potrzeby na prowincji. Ogółem sprowadzono w roku ubiegłym bezpośrednio z kopalni 192 wagonów—10-cio tonowych—soli.

Ponadto oddział wziął udział w zainicjowanej przez Województwo akcji aprowizowania ludności, dotkniętej nieurodzajem, w żyto, uzyskując na ten cel specjalny kredyt w Oddziale Wileńskim Państwowego Banku Rolnego. Wprawdzie, zapotrzebowanie okazało się mniejsze, jak przypuszczano, i w roku ubiegłym Związek dostarczył spółdzielniom zaledwo 9 wagonów żyta — z przybliżeniem się jednak przednówka akcja ta ożywi się napewno.

Poważną bolączką w życiu oddziału jest niedogodny, drogi i daleko od kolei położony lokal. Bolączka ta niedługo zostanie usunięta, gdyż w lutym r. b. została przez Związek zakupiona nieruchomość przy zaułku Rossa nr. 3, granicząca z torami kolejowemi, gdzie projektowana jest budowa biura i magazynu z własną bocznicą kolejową.

W ten sposób zostanie zakończony pierwszy okres działalności jednego z najmłodszych oddziałów Związku Spółdzielni Spożywców Rzp. Polskiej. Dalszy jego rozwój uzależniony jest ściśle od rozbudowy podstawowych komórek ruchu—spółdzielni spożywców.

Wierzymy w bogaty i szybki rozwój naszych organizacyj lokalnych, a więc wierzymy w rozrost Oddziału i Związku. Trzeba—jak powiedział twórca i założyciel Związku, zmarły niedawno, Romuald Mielczarski—uzbroić mózgi, wysoko nastroić serca, potężnie zahartować wolę—a cel kooperacji zostanie osiągnięty.

Antoni Łoziński.

Wieści z kraju.

OSZMIANA.

Konferencja nauczycieli szkół powszechnych.

Dnia 26 marca b. r. odbyła się konferencja nauczycieli szkół powszechnych powiatu oszmiańskiego celem wybrania 2 delegatów do komisji kwalifikacyjnej przy Kuratorjum O. S. W.

Na konferencję przybyło 60 naoczycieli z 70, którym przysługiwału prawo brania udziału w wyborach.

Konferencję zagaił p. inspektor powiatu oszmiańskiego. W słowie wstępnem p. inspektor podkreślił prawa nauczycielskie przewidziane pragmatyką, a jednocześnie podkreślił i obowiązki, jakie ciążą na nauczycielstwie względem państwa.

Według słów p. inspektora 40 nauczycieli z powiatu oszmiańskiego ma być ustalonych formalnie... Odpowiednie wnioski już przesłano do Kuratorjum.

Do komisji kwalifikacyjnej zostali wybrani p. Dobosz, nauczyciel szkoły powszechnej w Oszmianie i Jan Konieczny, słuchacz wyższego kursu nauczycielskiego w Wilnie.

Oprócz wyboru delegatów p. inspektor poruszył inne sprawy związane ze szkolnictwem. Zachęcał do przesłuchania kursu języka białoruskiego, zaznaczając, że nie może dopuścić, ażeby nauczyciel nie posiadał języka miejscowego, i nie mógł, gdzie zachodzi potrzeba, przemówić w tym języku. *Al.*

Morderstwo w Ukli.

Onegdaj posterunek P. P. w Jodach został zaalarmowany o samobójstwie popełnionem przez siedemdziesięcioletniego mieszkańca wsi Ukle Sylwestra Łazuka.

Na miejsce wypadku zjechały natychmiast władze śledcze, które dokonały oględzin trupa rzekomego samobójcy. Oględziny dały sensacyjne wyniki. Z tyłu głowy denata zauważono kilka kłutych ran, które wykluczają możliwość popełnienia samobójstwa, natomiast naprowadzają na zupełnie uzasadnione przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z morderstwem.

Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo ma doprowadzić narazie do ujawnienia morderców.

Przed sezonem wioślarskim.

Wybryki śnieżne nadeszłej wiosny nie są już w stanie zatrzymać myśli sportowca z utęsknieniem biegnącej ku zielonemu boisku lub wiosennie wezbranej rzece.

W oczekiwaniu zmiłowania natury światek sportowy zdradza już przedsezonowe ożywienie.

Wioślarstwo ma b. obszerne zadania w roku bieżącym. Wszystkie niemal kluby są bowiem w stadjum rozbudowy.

A więc przeprowadzenie dorocznego remontu, dokompletowanie taboru, wreszcie dostosowanie do użytku przystani.

Otóż ta ostatnia okoliczność ze względu na brak hangarów na łodzie we wszystkich prawie towarzystwach wileńskich stanowi dotkliwą bolączkę, która powoduje zbyt późne rozpoczynanie sezonu. To też zaopatrzenie przystani wileńskich w pomieszczenia na łodzie stanowi zasadniczy warunek normalnego rozwoju naszego wioślarstwa, a jednocześnie przyczyni się do oszczędzenia taboru i nauczy wioślarzy poszanowania cennego sprzętu jakim są łodzie.

Na wodę!



Chłód i śnieg na brzegach nie przeszkadza wioślarzom w pracy. Na fotografji naszej widzimy pierwsze dwie „czwórki“, które w bieżącym roku wyruszyły na Wilję.

Z wszystkich klubów wileńskich w tym kierunku zagospodarowania przystani poszły AZS, Pogoń i Makkabi, które utrzymują tabor na brzegu, przyczem AZS posiada jak dotąd najdogodniejszy hangar. Dzięki niemu właśnie widzieliśmy wioślarzy AZS-u na wodzie już 12-go marca r. b.

Nie zapominajmy w dodatku, iż wiosna stanowi okres przygotowania regatowego, że osady, dążące do zwycięztw, rozpoczynają swą pracę wraz z zejściem lodu, a nawet wcześniej w basenach wioslarskich. Na naszym natomiast gruncie znane są wypadki formowania osad na tydzień przed regatami.

Pomijając jednak powyższe musimy stwierdzić poważny postęp w wioslarstwie wileńskiem.

W ciągu lat ostatnich ilość klubów naszych urosła do 5-ciu, a w związku z tem kilkakrotnie wzrosła ilość wioślarzy i łodzi. Coraz więcej ruchu na wodzie i gwaru na przystaniach i coraz częściej widuje się poprawnie ciągnące osady.

Każdy z klubów szykuje coś nowego realizuje nowy plan.

Wil. Tow. Wioślarskie jakoby przystępuje do budowy nowej wystawnej przystani, zaczynając od fundamentalnego hangaru, nad którym później ma stanąć piękny parupiętrowy budynek.

Pogoń z właściwą sobie ruchliwością krząta się przy własnych warsztatach i przystani.

Ruszają się też Saperzy i Makkabi, najmłodsze z pośród klubów wioślarskich.

AZS poważnie powiększa swój tabor, szykując się do przyjęcia fali nowych członków i do niezwłocznego rozpoczęcia sezonu. Z pośród nowego nabytku AZS-u na wyróżnienie zasługuje zakup czwórki rasowej, która pozwoli akademikom na przygotowanie osady do regat wszechpolskich.

Jeżeli chodzi o pomyślne wyniki pracy sportowej nadchodzącego sezonu, to nasuwają się następujące uwagi.

Pierwszym warunkiem jest wczesne kompletowanie osad i organizacja regat wewnętrznych na początku sezonu. Dalej wynika podniesienie rywalizacji międzyklubowej przez urządzenie regat z udziałem przynajmniej najbliższych sąsiadów, wszak mamy tak niedalekie a ruchliwe Grodno, jak również nie tak trudne byłoby zaproszenie odpowiednich osad z Warszawy.

Wreszcie czas jest pomyśleć o liczniejszem i okazalszem, niż dotąd, wystąpieniu Wilna na regatach wszechpolskich w Bydgoszczy tembardziej, iż przy projektowanych zawodach międzynarodowych, można by się tam przy okazji wielu rzeczy nauczyć.

* * *

Poniżej podajemy najważniejsze informacje o klubach wioślarskich w Wilnie.

Wileńskie Tow. Wioślarskie.

Towarzystwo posiada obecnie 120 członków.

Tabór składa się: 1 rasbootu, 3 czwórek, 4 skulingów, 2 dwójek wyścigowych, 4 spacerówek, 1 łodzi motorowej, 2 kajaków, 1 łodzi kanadyjskiej, 1 łodzi ratunkowej. ponadto zakupiono dwójkę, czwórkę i spacerówkę.

Opłaty są następujące: wpisowe 20 zł., dla pań i uczącej się młodzieży 10 zł. Członkowskie 60 zł., dla pań i młodzieży 30 zł.

Zarząd T-wa stanowią: pp. Stanisław Wańkowicz, Wł. Hojnicki, inż Zalisz sekretarz Bojarczyk, naczelnik przystani Buczyński, skarbnik Sobolewski, gospodarz Strzedziński. Starszy sternik inż. Łukaszewicz.

W. K. S. „Pogoń“.

Sekcja posiada własną przystań na prawym brzegu Wilji.

W sezonie ubiegłym sekcja miała 113 członków (w tem dwie grupy uczniowskie 26 osób).

Tabór sekcji składa się: z szóstki, 2 czwórek, 2 dwójek, 5 spacerówek, 1 skulinga, 1 żaglówki, 1 łodzi ratunkowej i 7 kajaków. Ponadto na wykończeniu skuling dychtowy.

Wszystkie łodzie i kajaki z wyjątkiem szóstki zostały zbudowane przez warsztaty sekcji.

Wkładki członkowskie są następujące: wpisowe 7 złotych dla pań 5 zł., dla uczącej się młodzieży 4 zł. Opłata roczna 36 złotych dla pań 22 zł., dla uczącej się młodzieży 18 zł.

Do zarządu sekcji w roku bieżącym weszli: prezes pułk. dr. Zajączkowski, w.-prezes kpt. Maczawarjanin, gospodarz por. Passendorfer, zast. por. Grabowski, sekretarz p. Frąckiewiczówna, skarbnik sierż. Wiatr, kierownik wasztatów ogn. Zaprzalski.

Ruch na Wilji.



Czwórka A. Z. S. w drodze ku Werkom.

Sekcja wioślarska 3 pułku saperów.

Sekcja posiada własną przystań na lewym brzegu Wilji.

Na tabor sekcji składa się 23 łodzie i 2 skuling. Sekcja liczy 120 członków.

W skład zarządu klubu wchodzą: pułk. inż. Hackbeil, kpt. Ożóg, kpt. Romeyko, kpt. Szymański, por. Maculewicz i ppor. Barański.

A. Z. S.

W sezonie ubiegłym było 114 członków. Sekcja posiada 15 łodzi. Przystań mieści się na lewym brzegu Wilji powyżej więzienia wojs.

Składki członków zwyczajnych 30 zł. (płatne w ratach), uczniowskie 20 zł. Wpisowe 5 zł.

Do zarządu wchodzą: pp. Dowbór prezes, de Walden i Januszkiewicz, wice-prezesi, Sokołowska, Bohdziewicz, Garnysz, Kohutek i Bielkowicz jako członkowie.

SPORT.

Akademja bokserska w Wilnie.

Sport bokserski jest na naszym gruncie mało znany i słabo rozpowszechniony. Szerszy ruch w tym dziale sportu zaczął się w Wilnie dopiero w bieżącym roku dzięki inicjatywie Ak. Zw. Sp. i ośrodka wych. fiz. „Wilno“, które to organizacje zainicjowały szereg kursów boksu w Wilnie.

Ogół społeczeństwa patrzy na boks z pewnem uprzedzeniem, uważając ten sport jako brutalny.

Nic fałszywego nad ten pogląd—Boks uprawiany racjonalnie może dać obraz pięknej, nie pociągającej za sobą żadnych ujemnych skutków. walki sportowej.

Ośrodek w. f., chcąc zapoznać szerszy ogół z tym sportem organizuje w dniu 3 kwietnia specjalną akademję z udziałem wybitnych znawców tego sportu p. Wiktora Junoszy i p. Rana z Warszawy.

P. W. Junosza wygłosi okolicznościowy odczyt o boksie poczem odbędzie się kilka walk wileńskich bokserów, oraz na zakończenie walki pokazowe p. Junoszy i p. Rana.

Akademja odbędzie się w sali teatru Kakadu (ul. Dąbrowskiego 5) o godz. 12.

Ceny miejsc przystępne. W antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

RUCH STRZELECKI.

Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

Jak już podawaliśmy w dniu 3 kwietnia r. b. rozpocznie się zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Porządek dzienny następujący:

1) Zagajenie obrad przez prezesa Związku.
2) Wybory prezydjum i przyjęcie regulaminu zjazdu
3) Przemówienia powitalne.
4) Wybory komisyj zjazdowych: Matki, Statutowej, Wnioskowej, Skarbowej, Oświatowej, Pracy kobiet.
5) Sprawozdanie Zarządu i Komendy Głównej.
6) Sprawozdanie Komisji Statutowej.
7) Wybory władz Związku.
8) Budżet Związku na r. 1927.
9) Sprawozdania komisyj.
10) Wolne wnioski.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

KRONIKA.

Niedziela **3** kwietnia

Dziś: Ryszarda B. W.
Jutro: Izydora B. W. D. K.
Wschód słońca—g. 5 m. 10
Zachód „ g. 18 m. 09

URZĘDOWA

— **Posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniach 4 i 5 b. m odbędą się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej. Porządek dzienny dnia pierwszego zawiera: 1) 7 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów należących do gospodarzy wsi folwarku Koszcystanowo i wsi Żawryszki (pow. wileńsko-trocki), wsi Świętopolszczyzna vel Polszczyzna (pow. brasławski), oraz kolonja Nr. 60 z majątku Ozmiorzy (pow. brasławski), wsi Potanica-Mniejsza (pow. brasławski), wsi Zamorze (pow. brasławski), wsi Sliżewo (pow. postawski), wsi Koleśniki (pow. dziśnieński) i wsi Orzechowo (pow. dziśnieński). 2) 17 spraw wdrożenia postępowania scaleniowego w rozmaitych powiatach i w poszczególnych wsiach położonych na terenie województwa wileńskiego.

W drugim dniu posiedzenia między innemi na porządku dziennym znajduje się: 1) 13 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów, należących do poszczególnych gospodarstw w rozmaitych powiatach województwa wileńskiego. 2) Sprawa zatwierdzenia układu dobrowolnego o likwidacji służbowości, obciążających maj. Rafałów gminy jodzkiej, powiatu brasławskiego (własność Aliny Niezabitowskiej) na rzecz wsi Burewszczyzna tejże gminy i powiatu. (S)

MIEJSKA.

— **Obniżenie cen na artykuły pierwszej potrzeby.** W piątek odbyło się posiedzenie komisji dla zbadania nowego cennika na artykuły pierwszej potrzeby przedstawionego przez związek kupców żydowskich.

W wyniku konferencji postanowiono obniżyć ceny na: ryż (1 klgm.) 10 gr., groch połówki 10 gr., kasza manna 10 gr., kasza owsiana 10 gr., mleko 5 gr. (na litrze), olej roślinny 40 gr., jaja 8 gr. na sztuce, pieprz o 1 zł. (na klg.), mydło I gatunku o 20 gr., pastę czarną i żółtą o 5 gr. na pudełku. Reszta cen pozostaje bez zmiany. Co do artykułów (cukier, mączne i kasze), na które związek kupców żądał podwyżki, wobec nie przedstawienia rachunków, któreby stwierdziły podrożenie tychże komisja postanowiła zwołać posiedzenie na jutro na godz. 8-ą wieczorem. Związek kupców zobowiązał się na to posiedzenie przedstawić odnośne dokumenty.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Małanki".** Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował Nr. 6 białoruskiego humorystycznego pisma „Małanka" za wzmiankę p. t. „Zazdrośni".

— **„Kultura".** Ukazał się 4 numer tygodnika ludowego „Kultura".

Numer zawiera: art. wstępny: „Nasze drogi", art. „Należy się organizować". W „dziale prawnym" art. „Projektowane zmiany w ustawie o uwłaszczeniu", obszerny dział „Rady gospodarcze", „Wieści ze świata" oraz korespondencje z kraju.

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko Trockiego.** W dniu 6 kwietnia b. r. w lokalu przy ulicy Wileńskiej odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Z UNIWERSYTETU

— **Kursy uzupełniające dla lekarzy przy U. S. B. w Wilnie.** W myśl uchwały XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, który się odbył w Warszawie w 1925 r., Wydział Lekarski przy U. S. B. w Wilnie zorganizował w roku bieżącym kursy uzupełniające dla lekarzy.

Kursy te trwać będą od 28 marca do 9 kwietnia r. b. t. j. w czasie drugiej przerwy międzytrymestralnej.

W kursach tych bierze udział: kilkunastu profesorów U. S. B. wraz z kilku adjunktami i st. asystentami klinik oraz 57 miu lekarzy z województwa wileńskiego, nowogródzkiego i z m. Wilna.

Cel tych kursów jest zaznajomienie lekarzy z nowemi zdobyczami w zakresie medycyny teoretycznej i praktycznej przez wykłady i specjalne ćwiczenia kliniczne przy chorych oraz w laboratorjach.

Zaznaczyć należy, że kursy te zorganizowane są na wzór kursów dokształcających, odbywających się oddawna perjodycznie zagranicą, jak również przy naszych starszych uniwersytetach w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Tak liczny udział lekarzy świadczy o poważnem ich zainteresowaniu postępami wiedzy lekarskiej i potrzebie organizowania tego rodzaju kursów.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. ks. prof. dr. Kazimierza Zimmermana, b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i b. współorganizatora i prodziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego odbędzie się w poniedziałek dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano w kościele św. Jana, jako w drugą rocznicę śmierci.

Z KOLEI.

— **Kto z kolejarzy otrzymał renumerację świąteczną.** Pierwszego b. m. nastąpiła wypłata renumeracyj świątecznych dla urzędników w miejscowej Dyrekcji Kolejowej. Łączna kwota przyznanego przez Ministerstwo Komunikacji zasiłku wyniosła zgórą 40 tysięcy złotych. Zobaczmyż więc do czyich poszła kieszeni. Otóż dowiadujemy się, że w r. b. utartym zwyczajem prezydjum dyrekcji rozdział renumeracyj przeprowadziło według swego widzimisię i tak: wbrew poleceniu Ministerstwa, by równomiernie zostali obdzieleni wszyscy urzędnicy (istnieje specjalny okólnik), prezydjum Dyrekcji przyznało od 200 do 800 zł. pp. naczelnikom wydziałów od 100 do 200, kierownikom działów, od 40 do 60 starszym referentom, od 15 do 20 niektórym z zwykłych urzędników, reszcie nic.

Niesprawiedliwość ta wywołała wielkie rozgoryczenie wśród szerokich rzesz kolejarskich.

Spodziewany jest, jak jesteśmy poinformowani, zbiorowy protest organizacyj zawodowych.

Z POLICJI.

— **Sanatorjum dla gruźliczno-chorych policjantów.** Władze policyjne noszą się z zamiarem kupienia gruntu w Kaplicy Ponarskiej, gdzie będzie urządzone sanatorjum dla gruźliczno-chorych funkcjonarjuszy policji państwowej. (s)

Z KASY CHORYCH

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna komunikuje, iż w związku ze zwołaniem przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych na dzień 7-go kwietnia konferencji przedstawicieli Kas Chorych w sprawie przedwstępnego omówienia rządowego projektu Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i konieczności wyjazdu w dniu 6 kwietnia b. r. przedstawicieli Zarządu na tę konferencję, posiedzenie Rady Kasy, wyznaczone na dn. 6 odbędzie się we wtorek 5 kwietnia r. b. 4029.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Komisji Ochrony Lasów.** W dniu 30 kwietnia b. r. odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego kolejne posiedzenie wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów, na którem ma być rozpatrzonych kilkadziesiąt spraw, dotyczących wyrębu lasu.

— **Zebranie zwyczajne Stow. Lekarzy Polaków w Wilnie** odbędzie się w poniedziałek 4. IV. r. b. o g. 7 m. 30 w lokalu Wileńskiego Tow. Lekarskiego—Zamkowa 24. Na porządku dziennym m. in. odczyt. dr. Safarewicza na temat: O konstytucji organizmu i jej znaczeniu w eugenetyce.

— **Zarząd Komitetu „Chleb dzieciom"** prosi o przybycie członków Komitetu na walne zebranie, które odbędzie się w dniu 3 kwietnia o godz. 1-ej po poł. w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Porządek dzienny:

1) sprawozdanie z działalności za rok 1926 27.
2) sprawozdanie kasowe,
3) sprawozdanie komisji rewizyjnej,
4) wybór zarządu,
5) wybór komisji rewizyjnej,
6) wolne wnioski.

— **Zebranie informacyjne wojewódzkiego koła „Partji Pracy"** odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu w nowym lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1.

Sprawozdanie wygłoszą: prezes dr. Brokowski i sekretarz Stefan Gacki.

Członkowie i sympatycy proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Pokrzywdzeni robotnicy wysłuchani przez p. wojewodę.** Onegdaj wojewoda wileński przyjął dwie delegacje robotników, którzy uskarżali się na niewypłacanie przez przedsiębiorców należnych im poborów.

Jedna delegacja składała się z robotników zatrudnionych w Jerozolimce u inż. Kica, który buduje domy dla urzędników skarbowych i druga z robotników zatrudnionych w Spółce Kijowskich Inżynierów przy budowie strażnic granicznych.

P. wojewoda przyrzekł obu delegacjom, że zainterwenjuje w sprawach przez nie poruszonych.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Cyd" dla młodzieży szkolnej.** Dziś o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższych od 15 gr. do 2 zł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Cyd" P. Corneille'a w przekładzie St. Wyspiańskiego.

Dziś o godz. 8-ej wiecz, po cenach zwykłych od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. „Cyd" Corneille'a—Wyspiańskiego.

— Jutro—„Cyd".

— We wtorek o godz. 8-ej wiecz. koncert wieczór fragmentów. W programie; sceny, duety i arje z oper: Trawiata, Rigoletto, Faust, Lakme, Manru, Manon, Tosca Cyganerja. Carmen, Cyrulik Sewilski, Fedora, Chopin i Faworita. Wykonają primadonna Opery Warszawskiej (sopran koloraturowy), ogólnie znana p. Julja Mechówna i artysta Opery Warszawskiej i Lwowskiej, ulubieniec radjosłuchaczów który i u nas cieszył się dużem powodzeniem, tenor liryczny p. Mieczysław Salecki.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś po raz ostatni sztuka Méré „Szał".

—Jutro „Pociąg widmo".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 3 m. 30 popoł. „Płomienna noc" Lengyela.

— We wtorek premjera komedji R. Bernanera i R. Osterreichera „W rajskim ogrodzie".

— **Koncert-poranek J. Krużanki.** Dziś o godz. 12 m. 30. popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim (sala „Lutnia") koncert-poranek znanej artystki operowej Jadwigi Krużanki z udziałem prof. W. Jodko (cytra).

Po raz pierwszy w Wilnie J. Krużanka wykona szereg pieśni z towarzyszeniem cytry.

W programie: Bauer, Chopin Karłowicz, Moniuszko, Massenet, Mozart, Joteyko, Gossec, Gounod, Niewiadomski, Noskowski, Lemaire, Verdi i Zeleński.

Ceny miejsc od 30 gr. Kasa czynna od 11-ej rano.

— **Z T-wa Muzycznego „Lutnia".** W nadchodzącą niedzielę 10 b. m. w sali „Lutnia" odbędzie się wielki koncert religijny. Program wypełni oratorjum Haydna „Siedem słów Zbawiciela". Początek o godz. 4 popoł. Ceny niskie.

— **„Od Chopina do kompozytorów współczesnych".** Pod tym tytułem odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia r. b. o godz. 7 min. 30 wiecz. punktualnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza (Dominikańska 3), koncert prof. Burkatha, znanego pianisty i kompozytora, zorganizowany staraniem Dyrekcji i Opieki Szkolnej gimnazjum im. Ad. Mickiewicza na wpisy dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

Radjo.

NIEDZIELA 3 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

14.15. Odczyt z działu „Rolnictwo".
15,10. Transmisja z Filharmonji warszawskiej 7-go koncertu z cyklu Beethovena.
17.00. Pogawędka dla dzieci.
17.30. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja) i Janina Orłowska (śpiew). „Jerły jugosłowiańskie" B. Leopolda, oraz utwory: M. Świerzyńskiego, K. Lady, Brzezińskiego i Szopskiego.
18.00. Nicodemi: Fragment 2-gi ze „Świtu, dnia i nocy" wykonają pp. Marja Malicka i Aleksander Węgierko.
18.40. Rozmaitości—wygł. p. Lawiński.
19.00. Odczyt p. t. „Reformacja w Polsce" wygłosi prof. Henryk Mościcki.
19.30. Odczyt p. t. „Pierwszy ogólny zjazd Polaków z zagranicy" wygłosi p. Stefan Lenartowicz.
20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Olga Olgina (śpiew) i Roman Totenberg (skrzypce), Rossini. Paganini, D'Achiardi, Noskowski, Moniuszko i Nowowiejski.
22 00. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja".

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

21.00. Wieczór utworów P. Mascagniego.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

15.30. Koncert wied. kobiecej orkiestry symfonicznej.
19.00. Muzyka kameralna.
20.00. „Saturniczny kochanek", tragikomedja w 3 aktach Waltera.

Berlin 10 kw. 483,9 m.

17.30. „Zmierzch bogów", opera Wagnera.

Rozmaitości.

Rekord odszkodowania za nos.

Przed sądem karnym w Paryżu toczył się w tych dniach proces, wytoczony przez pięknego manekina jednego z paryskich salonów mód pewnemu towarzystwu taksówek o odszkodowanie za nos zmiażdżony wskutek katastrofy autowej z winy szofera.

Sąd przyznał pannie, której twarz uległa przez to zniekształceniu, 360,000 franków odszkodowania, co jest we Francji prawdziwym rekordem pod tym względem.